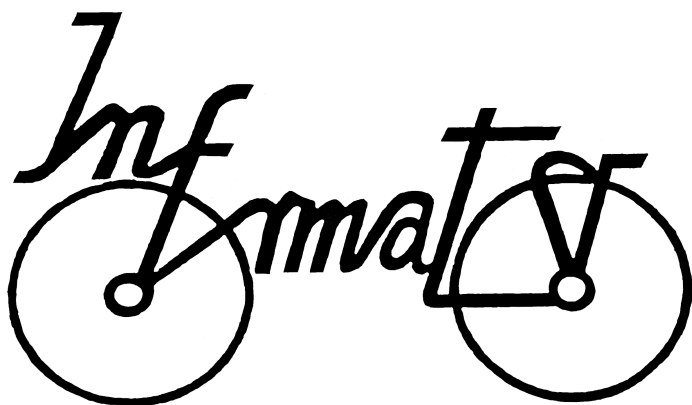




INFORMAT

Komisji Turystyki Kolarskiej ZG PTTK

NR 400

MAJ – CZERWIEC

2021

ISSN: 1426-5184

W NUMERZE:

Złot Przodownicki.....1

Relacje z imprez2

Pozostałe informacje 16

61. OGÓLNOPOLSKI SZKOLENIOWY ZŁOT PRZODOWNIKÓW TURYSTYKI KOLARSKIEJ W KRASICZYNIE

61. Ogólnopolski Szkoleniowy Złot Przodowników Turystyki Kolarskiej został zakończony. Czy był udany, sądząc po twarzach uczestników – tak.

Wszyscy byli zdziwieni, że w tak trudnych czasach /pandemia/ ktoś podjął się organizacji, a organizatorzy mieszkają 500 km od Krasiczyna. Złot odbył się pod hasłem „Razem ale osobno”. To hasło związane z zaistniałą sytuacją.

Naszym celem było wymuszenie na uczestnikach samoszkolenia i to osiągnęliśmy. Wszyscy dostali mapy Pogórza Przemyskiego w skali 1:50 000 oraz propozycje tras opracowane przez Jana Paradysza i komandora Złotu. Jakże miło było widzieć rowerzystów, którzy zatrzymują się, aby zobaczyć na mapie czy dobrze jadą i gdzie dalej – i o to nam chodziło.

Pewnym utrudnieniem, ale też ułatwieniem /pandemia/, były noclegi uczestników w około 20 miejscach rozrzuconych w promieniu 10 km od bazy złotu – spełniliśmy obostrzenia sanitarne.



Kilka słów podsumowania:

Złot odbył się w dniach 28 maja – 6 czerwca 2021 r. z bazą główną w ośrodku Impresja w Krasiczynie.

Uczestniczyło 371 zlotowiczów z 81 klubów w tym 227 przodowników. Na kursie 15 osób zdobyło uprawnienia przodowników turystyki kolarskiej.



Dzięki sponsorom: Oddział PTTK w Przemyślu, Urzędowi Miasta w Przemyślu i Dubiecku, Starostwu Powiatowemu w Przemyślu, Urzędowi Gmin w Krasieczynie i Krzywcu oraz Regionalnemu Centrum Turystyki w Rzeszowie wszyscy dostali materiały promujące te tereny i ułatwiające poruszanie się i zwiedzanie.

Uczestnicy zwiedzili Przemyśl, zamek w Krasieczynie, fortyfikacje wokół Przemyśla, a także ciekawe miejsca w okolicy, a było co oglądać.

Na rozpoczęciu przywitał nas wójt Krasieczyna Pan Tadeusz Bobek oraz pre-

zes PTTK w Przemyślu Michał Thier i wiceprezes Jan Paradysz. Pomimo takiego rozbitcia noclegowego przybyło ponad 200 osób.

W Przemyślu przywitali nas: Naczelnik Urzędu Miasta w Przemyślu Wydział Promocji Pan Janusz Łukasiewicz oraz Zarząd Oddziału PTTK w Przemyślu i przewodnicy miejscy.

Zakończenie Zlotu odbyło się 4 czerwca. Swoją osobą zaszczycił nas Prezes ZG PTTK Pan Jerzy Kapłon. Było to miłe, gdyż od dość dawna nikt taki naszych zlotów nie odwiedził – dziękujemy.

Były puchary, dyplomy, podziękowania oraz konkurs krajoznawczy. Na koniec prezosi ZG PTTK Jerzy Kapłon i KTKol. ZG PTTK Marek Koba uroczyście ogłosili Zlot za zakończony.

Niestety nie podaliśmy gdzie będzie następny, wciąż czekamy na chętnych.

Wszyscy zadowoleni pożegnali się i do zobaczenia za rok /może odbędzie się/.

Jako organizatorzy dziękujemy wszystkim za przybycie i miłą atmosferę jaką stworzyli. Do zobaczenia na szlakach. Ja szczególnie dziękuję Ani – szefowej biura zlotowego.

Relacja foto na www.beneqteam.pl oraz na Facebooku Klub Turystyki Kolarskiej Beneqteam.

RELACJE Z IMPREZ

KLUBOWY ZLOT TURYSTYCZNY

SKOKI KOŁO MIĘDZYRZECZA – 29 MAJ – 5 CZERWIEC 2021

Agroturystyka „Wrzosowy Młyn” nad jeziorem Bukowieckim w miejscowości Skoki koło Międzyrzecza była w dniach 29 maj - 05 czerwiec 2021r. bazą Klubowego Zlotu Turystycznego zorganizowanego przez Turystyczny Klub Kolarski PTTK im. Władysława Huzy. Komandorem zlotu i zarazem jego głównym organizatorem był kolega Krzysztof Kotuła – Przewodnik Turystyki Kolarskiej. Zaplanowana tygodniowa impreza turystyczna miała na celu przybliżenie walorów turystycznych Ziemi Lubuskiej w okolicach Międzyrzecza, a przede wszystkim była zachętą i motywacją do spędzenia wielu godzin na łonie natury podczas wycieczek rowerowych i spływu kajakowego.

Komandor przygotował wraz ze skróconym opisem i plikami GPX propozycję tras wycieczek rowerowych na poszczególne dni pobytu na zlocie. Wycieczki na zaproponowane trasy poprowadził organizator zlotu, część z uczestników wybierała trasy indywidualne, skracając zaplanowany danego dnia dystans lub omijając trudne technicznie odcinki po piaszczystych okolicznych lasach.

W niedzielę 30 maja grupa po śniadaniu ruszyła na swą pierwszą wycieczkę rowerową, której pierwszym celem były obiekty Międzyrzecznego Rejonu Umocnień potocznie zwanego MRU z Grupą Warowną Scharnhorst w Pniewie oraz tzw. Pętla Boryszyńska. Następnie turyści zatrzymali się w miejscowości Sieniawa w części zwanej Osiedle Górnicze, gdzie do roku 2002 istniała jedyna w Polsce kopalnia węgla brunatnego wydobywająca ten minerał metodą głębinową. Wyeksponowane przed dawnymi zabudowaniami kopalnianymi maszyny służące górnikom wzbudziły wiele radości, choć dla wielu z uczestników wycieczki były one dobrze znane w związku z pracą w przemyśle wydobywczym węgla kamiennego na Śląsku. Kolejnym punktem poniedziałkowej wycieczki był Za-

mek Joannitów w Łagowie oraz dłuższy odpoczynek na zregenerowanie sił. W drodze powrotnej do bazy odwiedziliśmy jeszcze klasztor pocysterski w Gościkowie-Paradyżu mieszczący obecnie Sanktuarium Matki Bożej Wychowawczyni Powołań Kapłańskich. Na ostatnich kilometrach wycieczki prowadzących lasami od południowej strony Międzyrzecza na jednym z piaszczystych duktów zobaczyliśmy duże odciski łap jakiegoś „psowatego” i zastanawialiśmy się czy to może wilk lub duży pies się w to miejsce zapuścił. Dystans przejechany rowerami to około 71 km.

W poniedziałek 31 maja obieramy kierunek na północny-wschód, a celem wycieczki są lubuski Pszczew i wielkopolski Międzychód. W Pszczewie odwiedzamy Dwór Biskupi, półwysp Katarzyny – średniowieczne grodzisko, stojący przy rynku Dom Szewca (niestety w poniedziałek zamknięty) oraz tzw. Górę Ślimaczą (Sznekową) będącą punktem widokowym na jezioro Kochle. Pełni turystycznych wrażeń skierowaliśmy się na tereny Wielkopolski do Międzychodu. To obecnie powiatowe miasto znane większości było z dżemów, dań gotowych i innych przetworów owocowych i warzywnych, obecnie po dużych zakładach w mieście pozostało jedynie wspomnienie choć sama marka nadal istnieje na rynku. W mieście odwiedziliśmy Rynek z przyległymi uliczkami oraz bulwary nad jeziorem Miejskim. Po posiłkach i odpoczynku wyruszamy w drogę powrotną do Skoków koło Międzyrzecza, po drodze odwiedzając kolejne ciekawe turystycznie miejsca. W Świechocinie „wdrapujemy” się na drewnianą wieżę widokową górującą nad okolicą, skąd podziwiamy okoliczne widoki. W miejscowości Silna zatrzymujemy się przed budynkiem, który w XIX wieku pełnił funkcję stacji przepręgowej dla dalekobieżnych dylżansów. Znajduję się na nim tablica pamiątkowa informująca o pobycie w tym miejscu w dniu 12.09.1828r. Fryderyka Chopina będącego w drodze do Berlina. Kolejną atrakcją na drodze do Pszczewa było miejsce w którym funkcjonował posterunek graniczny pomiędzy Polską a Niemcami. Granica w tym miejscu została ustalona po podpisaniu traktatu pokojowego w Wersalu w dniu 28.06.1919r. Ten punkt był ostatnim z zaplanowanych na poniedziałkową wycieczkę. Pokonany dystans to około 87 km.

Kolejny, już trzeci dzień na rowerach, to wtorek, 1 czerwca. Tego dnia pomknęliśmy na naszych rowerach w kierunku Skwierzyny. Na początku na terenie Międzyrzecza odwiedziliśmy wiele obiektów historycznych z kanonu Regionalnej Odznaki Turystyczno-Krajoznawczej „Turysta Ziemi Międzyrzeckiej”: budynek dawnej synagogi, kościół pw. Św. Jana Chrzciciela, Ratusz, Międzyrzecki Zespół Muzealny. Kolejnym przystankiem był uroczy drewniany kościółek pw. Świętego Wojciecha w miejscowości Święty Wojciech. Świątynia powstała w miejscu, gdzie 11 listopada 1003r. zginęło śmiercią męczeńską pięciu braci z zakonu benedyktynów w Międzyrzeczu. Sam kościół jest datowany na rok 1763. Przy tablicy administracyjnej miejscowości Św. Wojciech grupa zrobiła sobie pamiątkowe zdjęcie kolegą Wojtkiem. Po paru kilometrach jazdy odwiedzamy kościół w miejscowości Gorzyca. Drewniana świątynia o konstrukcji szachulcowej pw. NSPJ będąca w kanonie wspomnianej odznaki ładnie się prezentuje na tle wiekowych drzew. Kolejnymi ciekawostkami na dalszej trasie były: elektrownia wodna z lat 1906-11 nad zalewem Bledzewskim, most zwodzony w Bledzewie o nietypowej konstrukcji uchylno-przesuwnej, plac klasztorny w Bledzewie w miejscu istniejącego przed wiekami opactwa cystersów oraz obrotowy most obronny w Starym Dworcu. W samej Skwierzynie



koncentrujemy się na Izbie Pamięci Drogownictwa. W drodze powrotnej odwiedzamy Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie wraz plenerową drogą krzyżową. W miejscowości Kalsk odwiedzamy kolejny obiekt z kanonu odznaki, kościół pw. Św. Bartłomieja Apostoła będący ciekawym przykładem połączenia drewnianej konstrukcji zrębowej z szachulcową. Ostatnim obiektem godnym uwagi na trasie był kompleks szpitalny w międzyrzeckiej dzielnicy Obrzyce. Zespół budynków powstał na początku XX wieku i pełnił samowystarczalną jednostkę. Na terenie tego zespołu w okresie II wojny światowej hitlerowcy

unicestwili 10 tyś. chorych różnych narodowości głównie z problemami natury psychicznej. Wtorkowa wycieczka wyniosła 72 km.

Na środę zaplanowaliśmy naszą najdłuższą wycieczką zlotu, a jej celem były obiekty turystyczne w Świebodzinie i Kłępsku koło Babimostu. Początkowe kilometry prowadzą nas przez już znane lasy na południe od agroturystyki. Na leśnym szlaku, za jednym z zakrętów ukazała się nam postać tego o którym gdybaliśmy pod koniec niedzielnej wycieczki. Spotkany wilk zaskoczony szybko nadjeżdżającymi rowerzystami zrobił szybki zwrot i zatopił się w leśnej głuszy. Kolejne kilometry prowadzą nas do wcześniej odwiedzonego Gościkowa, by dalej bocznymi drogami i dróżkami zaprowadzić nasz turystyczny peleton go Świebodzina, gdzie zwiedzanie zaczynamy od pozostałości zamku. Następnie kierujemy się na świebodziński Rynek, gdzie odwiedzamy Muzeum Regionalne, robimy pamiątkowe fotki na ławeczce z Czesławem Niemenem i przed pomnikiem świebodzińskiego sukienika. Głównym celem odwiedzin w Świebodzinie jest jednak jedna z największych na świecie figur Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata dobrze widoczna z przyległej trasy S3. Spod tego monumentalnego pomnika część grupy wyrusza w dalszą trasę na południe kierując się do Kłępska, gdzie znajduje się drewniany kościół pw. Nawiedzenia NMP. Ta drewniana budowla posiada najwyższy status dla zabytków w Polsce, a mianowicie znajduje się na liście Pomników Historii. Kościół jest we wnętrzu przyozdobiony wyjątkowo pięknymi malowidłami, praktycznie jest brak elementów które nie są tak przyozdobione. Powrót z najdalszego punktu naszej śródowej wycieczki realizujemy jak najkrótszą trasą, po drodze odwiedzając miejscowość od dość specyficznej nazwie – Szczaniec. W środę pokonałmy 98 km.

Czwartek 3 czerwca to dzień odpoczynku od rowerów lecz jest to tylko teoretyczny odpoczynek. Na ten dzień zaplanowaliśmy rekreacyjny spływ kajakami po rzece Paklicy na trasie od Szumiącej pod samą agroturystykę w Skokach. Spływ pozwolił nam na bliski kontakt z dziką naturalną rzeką, podziwialiśmy pozostawioną sobie przyrodę płynąc kajakami meandrującą pośród starodrzewu rzeką. Jak to bywa na spływach zaliczyliśmy również przenoski kajaków przez zwalone drzewo i celem omińnięcia przeszkody w postaci młyna wodnego. Ostatnie kilometry spływu prowadził przez jezioro Bukowieckie, gdzie wiejący boczny wiatr skutecznie utrudniał nam płynięcie w obranym wcześniej kierunku. Trasa spływu to około 10 km. Czwartkowe popołudnie spędziliśmy biesiadując przy grillu, piwku i przekąskach, które przygotował dla nas kolega Witek z okazji okrągłego jubileuszu - DZIĘKUJEMY.

W piątek 4 czerwca odbyła się ostatnia zlotowa wycieczka rowerowa, której celem były pozostałości zamku w Zbąszyniu. Sprzed „Wrzosowego Młyna” ruszyliśmy drogą na Lutol Suchy, by następnie zatrzymać się na przysłowiową fotkę przed pałacem rodziny von Schwarzenau w Dąbrowie Wielkopolskiej. Następnie skręcamy w kierunku Zbąszynia, gdzie kolejny raz na tym zlocie zatrzymujemy się na dawnej granicy polsko – niemieckiej wyznaczonej po traktacie wersalskim. Po lekturze tablic informacyjnych udajemy się do docelowego Zbąszynia, gdzie kierujemy się na teren parku,



gdzie można oglądać pozostałą po zamku basztę wjazdową przy fosie. Realizujemy pamiątkową fotkę do zadania doraźnego na rok 2021 i udajemy się na zasłużony odpoczynek w kawiarence nad brzegiem jeziora Błędno. Przed udaniem się w trasę powrotną odwiedzamy jeszcze zbąszyński Rynek. Opuszczając Zbąszyń kierujemy się na Trzciel przez Nowy Dwór, Łomnicę. W Łomnicy spoglądamy na drewniany kościół pw. Św. Wawrzyńca zbudowany w barokowym stylu na planie krzyża. Dojeżdżając do Trzcienia od strony osiedla kolejowego zobaczyliśmy istniejące budynki posterunków granicznych dwudziestolecia międzywojennego. Budynek polskiej

strażnicy został zbudowany w stylu modernistycznym, ówczesnie panującym w architekturze. Trzciel

jak każde ówczesne miasto graniczne był w znacznej mierze centrum nielegalnego handlu i przemytu. Pozostawiając w tyle Trzciel kierujemy się na tereny Miedzichowskiego Parku Krajobrazowego w dolinie rzeki Obry i rynny jezior ciągnących się pomiędzy Trzcielem, a Rokitnem. Mały popas przed sklepem w Rybojadach i dalej w drogę lasami przez Siercz i Bukowo do ostatniej atrakcji turystycznej na trasie, znajdującego się w leśnej gęstzinie obelisku upamiętniającego odstrzelenie 18 lipca 1852r. ostatniego wilka w lasach okolic Międzyrzecza. W piątek pokonałmy dystans 77 km.

Jak się dowiedzieliśmy od gospodarza agroturystyki „Wrzosowy Młyn” pana Radosława na terenie Nadleśnictwa Międzyrzecz obecnie żyją trzy watahy wilków. Nam udało się jednego z nich zobaczyć wolnego w naturalnym środowisku.

Podsumowując, w zlocie wzięły udział 22 osoby, w tym dwoje dzieci – Zosia lat 9 i Jan lat 6. Przejechaliśmy rowerami ponad 400 km i 10 km spłynęliśmy kajakami. Pogoda nam dopisała, a te parę kropel spadających z nieba w piątek były dla nas swoistym orzeźwieniem po tygodniu słonecznej pogody.

Komandor pragnie serdecznie podziękować uczestnikom Klubowego Zlotu Turystycznego za stworzenie wspaniałej atmosfery koleżeńskiej podczas pobytu w Skokach koło Międzyrzecza, a w szczególności pragnie podziękować „fotografom” za pełną dokumentację naszych doznań turystycznych.

Pełny opis zaproponowanych tras rowerowych oraz galeria zdjęć dostępna na stronie internetowej klubu pod adresem www.huzy.gliwice.pttk.pl w zakładce relacje.

Komandor Zlotu – Krzysztof Kotuła

Zdjęcie – Andrzej Śmieja

RELACJA Z RAJDU INTEGRACYJNEGO DO PAWEŁEK

W dniach 21-23 maj 2021 r. odbył się Wiosenny Rajd Integracyjny zorganizowany przez KTK GRONIE Tychy. Jedna grupa jechała w ilości pięciu turystów kolarzy do celu w Pawełkach do schroniska młodzieżowego jak i drogę powrotną po dwóch dniach do Tychów na rowerach zwiedzając po drodze ciekawe rzeczy do różnych odznak jak też do Zadania Doraźnego zarządzanego przez ZG PTTK tj. zwiedzając zamki jak i obiekty PTTK.



Druga grupa sześciu turystów kolarzy jechała pociągiem z rowerami do Lublińca po czym dalej po zwiedzeniu Lublińca i okolic dojechali do Pawełek. Drogę powrotną również przejechali częściowo na rowerach po czym od Tarnowskich Gór przyjechali turyści rowerowi do Tychów pociągiem ładując rowery do składu pociągu. Środkowy dzień tj. sobota była aktywna wspólnie rowerowo w ilości 11 turystów kolarzy zwiedzając pobliskie i dalsze rewiry m.in. Stanowisko Rododen-

dronów w Pawełkach, była Fabrykę Fajek Glinianych w miejscowości Zborowskie, Lubliniec i okolicę zdobywając odznakę im. Edyty Stein oraz odznakę krajoznawczą Ziemi Lublinieckiej na pierwszy stopień. Równolegle do tych odznak poszczególni członkowie klubu zwiedzali obiekty do innych odznak jak np. obiekty architektury drewnianej czy też obiekty do Kolarskiej Odznaki Pielgrzymiej. Cała grupa cała i zdrowo wróciła do schroniska gdzie przy ognisku z kiełbaską wspominała ciekawe miejsca okolicy. Wszyscy turyści kolarze już myślą o następnym wyjeździe rowerowym na Jesienny Rajd Integracyjny licząc, że sytuacja pandemiczna nie przekreśli wspomnianego wyjazdu.

Opr. Jacek Kotowski

ODROZONE ROZPOCZĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO 2021



Wreszcie: 16.05.2021 roku, po odroczonym (z 28 marca) z powodu pandemii COVID-19, w ogrodach Restauracji „AB” w Urbanowicach Klub Turystyki Kolarskiej GRONIE działający przy Oddziale PTTK w Tychach mógł oficjalnie zainaugurować Rozpoczęcie Sezonu Kolarskiego 2021. Impreza miała charakter zlotu gwiazdzistego.

Pogoda nie zachęcała do wycieczek rowerowych - padało z różną intensywnością. Ale i tak, na trasę zaproponowaną przez przodowników KTK GRONIE wyjechało kilkanaście osób. W sumie na mecie zameldowało się dwudziestu siedmiu turystów kolarzy, wśród nich także

koledzy z Bytomia i Gliwic. Każdy otrzymał okolicznościową naklejkę, coś słodkiego, odcisk pamiątkowej pieczęci oraz uczestniczył w loterii fantowej. Chętni mogli rywalizować w rowerowych konkursach sprawnościowych: Rowerowym „Wyścigu ŻÓŁWI” i Rowerowym „BIATHLONIE” w kategoriach: dzieci do lat 12-tu i dorośli. Nagrodami były breloczki do kluczy z rowerkami.



Marcin Bzomowski – jedyne dziecko, zgarnął wszystkie nagrody za I miejsca w obu konkurencjach. Wśród dorosłych w „Wyścigu ŻÓŁWI” zwyciężył Bronisław Kałuża przed Ryszardem Wojtal i Teresą Skibicką, a w „BIATHLONIE” triumfował Ryszard Wojtal przed Wiesławem Więckowskim oraz Barbarą Lipowską. Puchar dla Najliczniejszej Drużyny otrzymała Rodzina Beaty i Ryszarda Wojtal z wnukiem.

Były podziękowania dla gospodarzy obiektu oraz wręczenie nowym członkom KTK GRONIE gadżetów klubowych.

Rozpoczęcie „KRĘCENIA 2021” w Naszym GRONIE zostało uwiecznione wspólną fotografią.

Relacjonował Cezary Sawicki

RELACJA Z WYCIECZKI DO „GALERII BUTELEK”



25.04.2021 członkowie i sympatycy KTK GRONIE w liczbie 14 - tu turystów uczestniczyło w wycieczce do Mikołowa celem zwiedzenia „Galerii butelek”. Właścicielką tej galerii jest zupełnie nietuzinkowa postać – Pani Patrycja Długajczyk. Kolekcja butelek znalazła przytulny kąt w jednej z kamienic blisko mikołowskiego rynku. Szklana galeria „Pół żartem pół serio” to niezwykle miejsce na mapie Mikołowa. Na dzień dzisiejszy kolekcja liczy około 9.500 butelek po różnych alkoholach z całego świata. Zaczęło się niepozornie, bo od dwóch butelek z rodzinnego domu Patrycji Długajczyk. Pani

Patrycja opowiedziała nam, że zbieraniem butelek zaczęła bawić się już w 2008 roku. Pierwsze, które zapoczątkowały jej kolekcję przyniosła od rodziców ze strychu i trzymała je w kuchni. Takie chomikowanie stało się odruchem i kiedy tylko widziała jakąś fajną butelkę, to zabierała ją do domu. Kiedy kolekcja się powiększyła, szybko trafiła z kuchni do pokoju, a w końcu do pudeł. Wszystkie są jedyne w swoim rodzaju, a różnią się od siebie nie tylko kształtem, ale pojemnością, kolorem szkła, etykietami, a przede wszystkim... historią. Każda butelka jest inna, ponieważ każda trafia do mnie z innego miejsca. Właściwie to gdyby nie mieszkańcy Mikołowa, a także ludzie z całej Polski, to galeria by nie istniała mówiła nam Pani Patrycja. Co najbardziej pociąga P. Patrycję w jej pasji? Na pewno nie uzależnieniem od zawartości, bo rzadko piję, właściwie mogłabym się określić mianem przeciwniczki alkoholu – śmieje się Patrycja. Na co dzień pracuję w przedszkolu, natomiast jedną z moich pasji jest również jazda na rowerze, więc spożywanie alkoholu i aktywny wypoczynek wzajemnie się wykluczają. Ale mimo to w tych wszystkich butelkach jest coś niezwykłego powiedziała. Pogoda nam dzisiaj dopisała. Było chłodno ale w miarę słonecznie.



pr. Staszek Bajda



CZŁONKOWIE KTK GRONIE NA ROWERACH ZWIEDZAJĄ ZAMKI W POLSCE

Termin: 20.06 – 30.06.2021

Ilość przejechanych kilometrów: 1075

Uczestnicy: członkowie KTK GRONIE w Tychach – Bajda Stanisław, Bojczuk Paweł, Kokot Maria, Kotowski Jacek, Marcisz-Kotowska Beata, Wojcie-

chowski Zbigniew, Ogorzelska Lucyna, Jarnot Andrzej, Sztuka Dariusz Główny cel wycieczki: Odwiedzenie wszystkich zamków po drodze w celu zwiedzenia i zaliczenia ich do konkursu na najlepiej pracujący klub turystyki kolarskiej PTTK w Polsce a także zwiedzenie Pomników Historii uznanych przez Prezydenta RP, zabytków obowiązkowych na duże stopnie Kolarskiej Odznaki Turystycznej, obiektów obowiązkowych na Kolarską Odznakę Pielgrzymią, bazylik, rynków i ratuszy oraz zwiedzanie i zaliczanie obiektów do Odznaki Krajoznawczej Polski.

Opis trasy: Prowadzącym a zarazem nawigatorem grupy był kolega Paweł Bojczuk. Wycieczkę naszą rozpoczęliśmy w Radomsku dokąd dojechaliśmy wynajętym przez nas bussem, który oprócz nas zabrał także nasze rowery i bagaże. W tym miejscu chciałem serdecznie podziękować zarządowi naszego klubu za dofinansowanie z kasy klubowej naszego przewozu. Nasza wycieczka przebiegała w większości po terenach woj. Łódzkiego.



Pierwszy dzień to krótki spacer 80 km., podczas którego mogliśmy obejrzeć ruiny czterech zamków w Bąkowej Górze, Majkovicach, Przedborzu oraz Fałkowie, który znajduje się już na terenie woj. Świętokrzyskiego, gdzie mieliśmy w zajeździe pierwszy nocleg. Następny dzień rozpoczęliśmy od śniadania w zajeździe i naładowani nowymi siłami ruszyliśmy w drogę poprzez Końskie do Drzewicy, która leży już na terenie woj. Łódzkiego odwiedzając tam ruiny zamku wzniesionego w latach 1527 - 1535 z inicjatywy prymasa Macieja Drzewickiego herbu Ciołek w jego

rodowych posiadłościach. Mimo tego, że zamek jest częściową ruiną, jest to najlepiej zachowana rezydencja z 1 poł. XVI wieku w Polsce. Obecnie znajduje się w rękach prywatnych. W godzinach popołudniowych docieramy do Opoczna, gdzie skierowaliśmy swoje kroki do zamku kazimierzowskiego. Niestety współczesna bryła zamku niewiele ma już wspólnego ze średniowieczną warownią - oprócz nazwy. Pozbawiona zabytkowego charakteru forma stanowi dziś rażący przykład, do czego może doprowadzić rekonstrukcja oparta nie na rzetelnej analizie historycznej, lecz jedynie na wyobraźni i własnym widzimisię architekta. W budynku mieści się Muzeum Regionalne z ekspozycją historyczno - etnograficzną poświęconą Ziemi Opoczyńskiej. Śpimy tutaj w hotelu. Wcześniej rano wyjeżdżamy w dalszą drogę gdyż czeka nas w tym dniu po drodze wiele ciekawych obiektów. Pierwszym jest romański zespół opactwa cystersów z XII wieku w Sulejowie Podklasztorzu. Obok znajduje się romański kościół p.w. Najświętszej Marii Panny i św. Tomasza Kanterberyjskiego. Jest to bazylika trójnawowa na planie krzyża łacińskiego, zbudowana z kamienia, w niewielkim stopniu wykończona cegłą. Podbijamy książeczki turystyczne gdyż jest to Pomnik Historii, obiekt obowiązkowy do KOT oraz obowiązkowy kościół do KOP. Jedziemy dalej zatrzymując się w Piotrkowie Trybunalskim. Miasto szczyci się wieloma zabytkami, z których głównie interesowały nas: zamek królewski, Bazylika pw. Św. Jakuba (XIII w.), Kościół i klasztor o.o. Bernardynów (XVII w.) Z cudownym obrazem Matki Boskiej Piotrkowskiej, Zabytek sztuki inżynierskiej - jedna z ładniejszych wież ciśnień w Polsce, Zamek w dzielnicy Byki. Dalej jadąc jeszcze przed noclegiem w Ujeździe zatrzymujemy się w Wolborzu przy pałacu Biskupów Kujawskich oraz w Bogusławicach k/Wolborza gdzie możemy obejrzeć Państwowe Stado Ogierów. W czwartym dniu „rajzy” jedziemy do Skierniewic po drodze zahaczając o Spałę, Inowłódz i Rawę Mazowiecką. Spała słynie przede wszystkim z Ośrodka Przygotowań Olimpijskich. Po krótkim odpoczynku i zrobieniu sobie zdjęcia przy pomniku żubra wyruszamy dalej zatrzymując się w Inowłodzu, gdzie szczególnie warte odwiedzenia są kościołek św. Idziego i odrestaurowane ruiny zamku Kazimierza Wielkiego. Romański kościół św. Idziego wystawił w roku 1082 Władysław Herman. Jest on murowany z kamienia polnego, ma małe wysoko umieszczone półokrągłe okna romańskie. Zamek w Inowłodzu zbudowany był na pagórku nad Pilicą w pierwszej połowie XIV

wieku. Obecnie na zamku mieszczą się: siedziba Gminnego Centrum Kultury, Biblioteka oraz Punkt Informacji Turystycznej. Dla zwiedzających obiekt został oddany do użytku w czerwcu 2013 roku. W Rawie Mazowieckiej natomiast chętni podbijają pieczęć w książeczce Kolarskiej Odznaki Pielgrzymiej zaliczając kościół ewangelicko - augsburski św. Ducha jako obiekt obowiązkowy, robimy sobie także fotkę przy zamku Książąt Mazowieckich. W dalszej części wycieczki wjeżdżamy na teren Puszczy Bolimowskiej, gdzie jesteśmy zainteresowani zespołem pałacowym w Bolimowie oraz parkiem romantycznym z budowlami w Arkadii. Obydwa te obiekty są Pomnikami Historii. Dosłownie za kilka kilometrów możemy zwiedzić następny Pomnik Historii a mianowicie bazylikę katedralną pw. Wniebowzięcia NMP w Łowiczu. W bardzo bliskiej odległości od Łowicza, w Maurzycach oglądamy zbudowany w 1927 r. Na rzece Słudwi pierwszy w świecie spawany most drogowy. Opuszczamy na krótko woj. Łódzkie wjeżdżając na tereny woj. Mazowieckiego ściśle mówiąc do Gostynina. Po króciutkim pobycie w woj. Mazowieckim, wjeżdżamy także na krótko na tereny woj. Wielkopolskiego oglądając zamki w Przedczu, Borysławicach Zamkowych i Kole. Po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów wracamy w łódzkie. W dniu dzisiejszym mamy w planie „rozpracować” dwa piękne zamki w Uniejowie i Łęczycy. Zamek w Uniejowie jest jedną z najlepiej zachowanych budowli obronnych na terenie województwa łódzkiego i jednym z nielicznych tego typu obiektów w Polsce, które przez cały okres istnienia były użytkowane. Mieszczący hotel i restaurację obiekt nie jest udostępniony do zwiedzania. Wejść można jednak na dziedziniec oraz do 37 - hektarowego parku, w którym rośnie 60 gatunków drzew i krzewów, wśród nich wiele egzotycznych jak cyprysik, kłęk kanadyjski czy platan. Każdego roku na początku lipca organizowany jest w Uniejowie Wielki Turniej Rycerski. Natomiast Zamek Królewski w Łęczycy to inna bajka. Jest to budowla obronna wzniesiona przez króla Kazimierza Wielkiego. Współcześnie warownie określa stan pośredni między dobrze utrzymanym zabytkiem a częściową ruiną. W wieży bramnej i przylegającym do niej budynku mieści się niewielkie, ale bardzo ciekawe muzeum. Niewątpliwie najbardziej oryginalną z prezentowanych na zamku ekspozycji jest wystawa diabłów. W liczącej 400 eksponatów kolekcji rzeźb demonicznych większość to różne wcielenia diabła Boruty. Uzupełniają ją wizerunki innych znanych czartów: Lucyfera, Belzebuba, Fugasa oraz Rokity. Mamy więc tutaj Borutę browarnika, parobka, diabła weneckiego i wieśniaka, są drewniane postacie wyobrażające diabła górnik, bartnika czy zakonnik, jest Boruta z dziewczyną, diabeł chuligan, a nawet diabełek naturysta. Wśród kolorowych figurek dostrzec możemy diabła skąpanego w wodzie święconej i kradnącego sieci oraz wszelkiej maści bezimienne diabełki leśne i błotne z wielu regionów Polski. Nie zabrakło na wystawie również współczesnych diabłów przemysłowych, a nawet diabelskiej orkiestry grającej na przedziwnych instrumentach. Po noclegu w Łęczycy ruszamy dalej w drogę. Pierwszym miejscem, gdzie się zatrzymujemy jest nieplanowany wcześniej w tym miejscu postój. Niestety stało się inaczej. Każdy by się tutaj zatrzymał. Chodzi o miejscowość Grotniki i cmentarz. Idziemy na grób „Krawca” a mianowicie Pana Krzysztofa Krawczyka, który zmarł 5 kwietnia tego roku w Łodzi i tutaj jest pochowany. W zadumie wspominamy jego osobę. Łezka się w oku zakręciła. Jedziemy dalej. W Zduńskiej Woli zwiedzamy Bazylikę Wniebowzięcia N.M.P. a w Sieradzu Bazylikę Kolegiacką Wszystkich Świętych. Do końca wyprawy pozostały 3 dni podczas, których oglądamy pozostałości po zamkach w Wieruszowie i Kępnie oraz ruinę zamku w Bolesławcu. W Oleśnie zwiedzamy drewniany kościół odpustowy pw. Św. Anny, będący Pomnikiem Historii. W ostatnim dniu odwiedzamy Jasną Górę w Częstochowie skąd pozostało już tylko 100 km. do Tychów. Troje uczestników wycieczki zdecydowało się wrócić do Tych pociągami a reszta wróciła na rowerach. W taki sposób we wspaniałej atmosferze minęło 11 dni wycieczki.

Podsumowanie: Noclegi po trasie mieliśmy tylko w hotelach. Związane było to z wygodą a przede wszystkim nie było potrzeby wożenia na rowerach namiotu, śpiworów i materacy co bardzo ułatwiało jazdę. Na wycieczce przejechaliśmy 1075 km. Pogoda (upał praktycznie przez cały czas trwania wycieczki), humor oraz dobre samopoczucie dopisywało przez cały czas trwania wycieczki. Do domu wróciliśmy bardzo zadowoleni i bogatsi o nowe doświadczenia turystyczne myśląc już o następnych „podróżach rowerowych”. Podczas tej wyprawy zwiedziliśmy: 6 Pomników Historii, 6 obiektów potrzebnych na wyższe stopnie Kolarskiej Odznaki Turystycznej, 28 zamków, 5 bazylik i 15 obiektów do Odznaki Krajoznawczej Polski. Wszyscy uczestnicy wycieczki zdobywali Odznaki m.in. KOT, KOP, OTK „Poznaj bazyliki w Polsce”, ROK „Szlakiem rynków i ratuszy w Polsce”, oraz OK PTTK „Poznaj Polskie Pomniki” i OTK PTTK Polskie „Naj”. Niestety też nie obyło się

bez awarii. Jedna przebita dętka oraz 3 pęknięte szprychy Jadący z nami mechanik - kolega Zbyszek posiadający swój warsztat rowerowy w Tychach nie miał więc dużo pracy.

Opracował: Stanisław Bajda

WYCIECZKA KLUBOWA "ZAMKI I PAŁACE OPOLSZCZYZNY" 19.06.2021

W sobotę 19 czerwca zorganizowana została wycieczka Turystycznego Klubu Kolarskiego PTTK im. Władysława Huzy, której celem była realizacja zadania doraźnego na lata 2020-2021, dla uczestników ogólnopolskiego konkursu na najlepiej pracującą oddziałową komisję, klub i sekcję turystyki kolarskiej PTTK, organizowanego przez Komisję Turystyki Kolarskiej ZG PTTK. Tematem tegorocznego zadania są polskie zamki. Decyzją komisji konkursowej przedłużającej okres zdobywania punktów zadania ubiegłorocznego jakim były



„Obiekty PTTK” na rok 2021, program wycieczki uwzględniał również te obiekty.

Wycieczkę rowerową rozpoczęto przed budynkiem dworca kolejowego Opole Główne skąd wyruszone w kierunku opolskiego rynku. Przy ul. Krakowskiej 15-17 odwiedzono pierwszy interesujący nas obiekt siedzibę Oddziału Opolskiego PTTK, który działa od 18 stycznia 1954r. Kolejnym obiektem na trasie wycieczki były pozostałości opolskiego Zamku Górnego. Zamek Górny to jeden z dwóch zamków w Opolu, choć tak naprawdę to jedyny zamek średniowiecznego Opola, bo ten drugi - główna siedziba Piastów z

Wieżą Piastowską, stał poza murami miasta, na Wyspie Pasieka zwanej wówczas Ostrówkiem. Zamek Górny to również siedziba opolskich Piastów, zbudowana w XIV wieku, a dokładniej w latach 1382-87, za czasów księcia Władysława II Opolczyka. Zamek na przestrzeni wieków podupadał na znaczeniu jak i jego stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. Znaczna część budowli została rozebrana, a w jej miejscu w wieku XIX stanęło męskie gimnazjum, które z czasem rozrosło się do okazałych rozmiarów. Obecnie część dawnych murów zamkowych wchodzi w skład obecnej szkoły. Ciekawostką jest, że do gimnazjum w 1881r. uczęszczał Jan Kasprzowicz, lecz został z niego wydalony za mówienie po polsku.

Opuszczamy Stare Miasto i przez Most Katedralny dostajemy się na Wyspę Pasieka. Tu odnajdujemy opolską Wieżę Piastowską jedyny zachowany obiekt zamku na Ostrówku. Kiedyś z jej szczytu wyglądano wroga, dziś to jeden z najlepszych punktów widokowych miasta i najbardziej znanych zabytków Opola. Ale też jeden z najstarszych obiektów architektury obronnej w Polsce. Ma 35 metrów wysokości, a ze szpicą około 42 m. To jej zarys widać znad słynnego opolskiego amfiteatru w czasie telewizyjnych transmisji Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Wewnątrz wieży w dawnych wiekach mieściły się: loch, kuchnia, izba, sala i wartownia. W ostatnich latach Wieżę Piastowską gruntownie wyremontowano i wyposażono m.in. w multimedialne ekspozycje dotyczące m.in. historii Opola i Zamku.

Na wyspie odwiedzamy również Domek Lodowy nad Stawem Zamkowym – Siedzibę Oddziału Regionalnego PTTK Śląska Opolskiego. Przez most nad rzeką Odrą opuszczamy wyspę i kierujemy się do Prószkowa. Tutaj chwilę odpoczywamy i dokumentujemy odwiedzenie tamtejszego Zamku Prószkowskich. Wybudowany w 1563r. był rezydencją rodu Prószkowskich, zniszczony w czasie potopu szwedzkiego i pożaru w 1853r. Po odbudowie pełnił funkcję Akademii Rolniczej i seminarium nauczycielskiego. W latach 30 ubiegłego w szpitala dla psychicznie chorych. Obecnie mieści się w nim Dom Pomocy Społecznej.

Z Prószkowa kierujemy się do miejscowości Zimnica Mała, gdzie przy ul. Wiejskiej na wzgórzu napotykamy zabytkowy spichlerz będący pozostałością wcześniejszego zamku. Zamek w Zimnicach Małych został zbudowany prawdopodobnie w XV lub XVI wieku, a jego fundatorem była rodzina Prószkowskich. Wzniesiony został na skraju stromej skarpy dawnego starorzecza rzeki Odry. W XIX wieku zamek w Zimnicach został przebudowany na spichlerz. Z miejscowości jadąc na południe w kierunku Rogowa Opolskiego, mijamy ciekawy pałacyk rodu von Reichmann – Logischen w Dąbrówce Wielkiej. Budowla wzniesiona została w XVII w., a obecny jej kształt zawdzięcza przebudowie z 1907r. W chwili obecnej stanowi własność prywatną.

Zamek w Rogowie Opolskim jest miejscem drugiego odpoczynku któremu sprzyja atmosfera tego miejsca, ciekawa architektura i piękny zadbane park. - Zamek w Rogowie Opolskim (obok krapkowickiej baszty) stanowi największą atrakcję turystyczną na terenie gminy Krapkowice. Jest on jedną



z najstarszych rezydencji na Opolszczyźnie. Początkami sięga średniowiecza. Rogowski zamek usytuowany jest na skarpie dawnego koryta Odry. Po dojeździe do Krapkowic odwiedzamy cmentarz komunalny ze zbiorową mogiłą 14 powstańców śląskich poległych 21 maja 1921r. w bitwie o Górę Św. Anny, a następnie udajemy na ul. Przybrzeżną by wykonać zbiorową fotografię Zamku w Krapkowicach. Najprawdopodobniej zamek istniał już w XIII wieku, jeszcze przed nadaniem Krapkowicom praw miejskich w 1275 roku, przez księcia opolskiego Władysława. Zamek na przestrzeni wieków zmieniał właścicieli, którzy znacząco inwestowali

w jego rozbudowę i wzrost znaczenia. Niestety w 1722r. w mieście wybuchł ogromny pożar, który przyniósł kres zamkowi. Choć go jeszcze odbudowywano, to już dawnej świetności nigdy nie osiągnął. Dziś swoją siedzibę w zamku ma Zespół Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich. Powracamy na rynek, gdzie zatrzymujemy się na obiad i uzupełniamy zapasy wody, bez którego dalsza wycieczka w tym upalnym dniu byłaby niemożliwa. Po posiłku opuszczamy zabytkową część miasta i jedziemy do dzielnicy Otmęt, gdzie na terenie należącym do parafii Wniebowzięcia NMP zachowały się ruiny Zamku Otmęt.

Zamek Otmęt od roku 1316 należał do rycerskiego rodu Strzelców herbu Kotowicz. Oni to na nadodrzańskej skarpie wzniesli zamek, a może raczej dwór obronny. Powstał na planie wieloboku. Posiadał piętrowy budynek mieszkalny wzdłuż muru północnego oraz drugi w części południowej. Wjazd broniła wieża bramna usytuowana w pd.-wsch. narożniku muru obwodowego. W późniejszych latach zamek był własnością wielu śląskich rodów. Częste zmiany właścicieli spowodowały jego powolny upadek. W roku 1723 parafia w Otmęcie zakupiła wschodnią wieżę zamku w celu połączenia jej z kościołem. W połowie XIX wieku obiekt zostaje opuszczony i od tego momentu pozostaje w ruinie.

Przez Gogolin udajemy się do ostatniego obiektu na trasie naszej wycieczki - Zamku w Kamieniu Śląskim. Już w roku 1104 w czasach Bolesława Krzywoustego istniał tu gród obronny. Stanowił on siedzibę rycerskiego rodu Odrowążów. Jak głosi legenda to w nim przyszedł na świat św. Jacek-Hiacynt. W roku 1660 Kamień przechodzi w ręce Balcara von Larisch przedstawiciela wywodzącego się z Irlandii szlacheckiego rodu znanego w Polsce jako Larissowie. Nowi właściciele przebudowali istniejący zamek na pałac. Czasy rządów rodu Larischów to okres największej świetności Kamienia. W 1701r. z inicjatywy baronowej Magdaleny Engelburg von Larisch zbudowano w wieży kaplice poświęconą św. Jackowi. Po wojnie dobra kamienieckie zostają upaństwowione, a pałac zostaje zaadaptowany na dom dziecka. W latach 50-tych po rozbudowie pobliskiego lotniska wojskowego pałac zamieniono na obiekt wojskowy uniemożliwiając jego zagospodarowanie. W roku 1973 pożar doszczętnie niszczy budynek który pozostaje przez wiele lat w ruinie. W roku 1990 zniszczony obiekt kupuje Kuria Biskupia w Opolu. Dzięki wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz wiernych pałac zostaje odbudowany. Obecnie w odrestaurowanych wnętrzach mieści się Centrum

Kultury i Nauki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Miejsce to jest również sanktuarium św. Jacka.

Po zrealizowaniu zakładanego programu wycieczki omówiono plan powrotu do Gliwic. Zasadnicza 7-osobowa grupa udała się do pobliskiej stacji kolejowej w Otmicach, by pociągiem powrócić do Gliwic inni udali się do Strzelca Opolskiego wydłużając swoją wycieczkę o kolejne 28 km. Najbardziej odporny na 33 stopniowy upał i zmęczenie okazał się kol. Jarosław który do Gliwic dojechał rowerem pokonując 130 km. Organizatorem wycieczki był kol. Adam Czerniawski. W wycieczce uczestniczyli: Krzysztof Bobis, Witold Brol, Krzysztof Kotuła, Mariola MacLean, Tadeusz Pizar, Julian Rzewódzki, Władysław Stawiarczyk, Jarosław Szerszeń oraz Lucjan Wiślak. Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękuję za udział w wycieczce i miłą koleżeńską atmosferę.

Relacja: Adam Czerniawski

Zdjęcia: Krzysztof Bobis, Adam Czerniawski

RAJD KOLARSKI "ŚWIĘTO ROWERU" BTKK "CATENA" BRYNEK 27.06.2021



W niedzielę 27 czerwca 2021r. 15-osobowa grupa członków Turystycznego Klubu Kolarskiego PTTK im. Wł. Huzy w Gliwicach uczestniczyła w organizowanym przez Bytomski Turystyczny Klub Kolarski „CATENA” Rajdzie Kolarskim „Święto Roweru”. Zgromadziła ona kilkudziesięciu rowerzystów. Przybyli członkowie BTKK CATENA z Bytomia, gliwickiego TKK PTTK im Wł. Huzy, RKTW Wagabunda z Katowic, Klubu Jutrzenka z Tarnowskich Gór. Metę rajdu organizatorzy przygotowali na terenie leśnego placu zabaw w Nadleśnictwa Brynek przy ul Grabowej 7 w Brynku. Repre-

zentujący nasz Klub uczestnicy tego wydarzenia dotarli na metę rajdu w zorganizowanej grupie, która wyruszyła z gliwickiego Rynku. Grupę poprowadził kol. Jarosław Szerszeń. Inni ze względu na swoje miejsca zamieszkania oddalone od centrum miasta obrali trasy indywidualne.

Organizatorzy po zarejestrowaniu uczestników i potwierdzeniu im udziału w imprezie przeprowadzili dwa konkursy: konkurs rzutu oponami rowerowymi i konkurs zręcznościowy „Chwytnie kija”. Nasz reprezentant kol. Jarosław Szerszeń w tej rywalizacji zajął II i III miejsce. Po ogłoszeniu wyników konkursów wykonano zbiorowe zdjęcia wszystkich uczestników i po pożegnaniu się z gospodarzami poszczególne grupy udały się do swoich miejsc zamieszkania. Członkowie naszego klubu wyruszyli do pobliskiego Tworoga by wykonać pamiątkową fotografię na tle budynku obecnego Urzędu Gminy, a wcześniej XVII w zamku von Colonów z Toszka. Powrócono do Brynku by w restauracji „Myśliwska” posilić się i odpocząć przed powrotem do Gliwic.



Relacja wraz ze zdjęciami: Adam Czerniawski

WYPRAWY KTR SIGMA TROCHĘ DALEJ OD DOMU

Relacja Joli i Adama z wyprawy rowerowej Szlakiem Orlich Gniazd i Ojcowski Park Narodowy

W zeszłym roku robiąc plany wyjazdowe na 2021r. szukaliśmy ciekawego miejsca, które można by połączyć ze zwiedzaniem Parku Narodowego, w którym jeszcze nie byliśmy. W ten sposób zrodził się pomysł, by jechać do Ojcowskiego Parku Narodowego, a przy okazji przejechać rowerowy Szlak Orlich Gniazd. Z uwagi na kilka miejsc interesujących nas dodatkowo nasza trasa czasami odbiegała od wyznaczonego szlaku rowerowego. Już w ubiegłym roku robiliśmy rezerwację noclegów zdając sobie sprawę z ryzyka jakie niesie stan epidemii. I tak 19 czerwca o godzinie 6.05 wysiedliśmy w Częstochowie z pociągu. Na Jasnej Górze rozpoczęła się nasza przygoda. Ponieważ zależało nam, aby zdążyć jeszcze w tym samym dniu zwiedzić zamek w Bobolicach, gdzie też mieliśmy nocleg - to skróciliśmy odcinek pomiędzy Częstochową, a Olsztynem. Do Olsztyna wjeżdżaliśmy drogą krajową 46. Dzięki temu już z daleka na wysokiej górze wyłoniły się mury zamku. I pierwsze nasze przerażenie - ciężkie sakwy, a do pokonania takie wzniesienie. Rowery zostawiliśmy przy kramie z pamiątkami i dalej poszliśmy pieszo. Obeszliśmy rozległe wzniesienie ze sporymi pozostałościami zamku. Pogoda dopisywała, a temperatura aż nadto. Przed nami rozpościerały się piękne widoki. To był nasz pierwszy "zdobyty" zamek więc szczególnie utkwiał nam w pamięci. Już wtedy wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo realizować nasze plany.

Dalej już tym razem czerwonym szlakiem rowerowym pojechaliśmy do Złotego Potoku. Zwiedziliśmy muzeum - dom w którym urodził się Zygmunt Krasiński. Stojący obok Pałac Raczyńskich jest niedostępny. Dalej zatrzymaliśmy się przy Grocie Niedźwiedzia, ale niedźwiedzia nie było. Przez nieuwagę ominęliśmy Źródło Spełnionych Marzeń i teraz nie wiemy co z naszymi marzeniami :). Planowaliśmy zjeść pstrąga w pstrągarni ale szlak ją omija, a czas nie pozwalał na cofanie się i szukanie. Kolejne ruiny to Ostrężnik. Szczątkowe mury ukryte w lesie na wysokiej skale. W czasie gdy my się wspinaliśmy na zamek, w knajpce Dworek Ostrężnik przygotowywali nam obiadowego pstrąga. Nową ścieżką asfaltową przez Czatachowo dojechaliśmy do Przewodiszowic. Do strażnicy odbijamy w lewo i oczywiście cały czas pod górkę. Ze strażnicy jedziemy do Żarek. Tam odwiedzamy Sanktuarium Matki Boskiej Leśniowskiej. W Muzeum Stary Młyn bierzemy tylko pieczęć, przejeżdżamy koło kamiennych stodół i nowo wybudowaną ścieżką asfaltową prujemy do Mirowa. Zamek w Mirowie obecnie rekonstruuje się, a kolejny w Bobolicach już jest zrekonstruowany. Zdążyliśmy dojechać i mogliśmy ze spokojem go zwiedzić. Był to pierwszy zamek na naszej trasie z wyposażonymi komnatami. W Bobolicach mieliśmy pierwszy zasłużony nocleg.

Kolejny dzień - niedziela. Pierwszy etap to Rezerwat Góra Zborów, ale po drodze jeszcze nieplanowane wywierzyska rzeki Białki. Rezerwat oczywiście bez rowerów zwiedzaliśmy na początku sami, a potem dołączyliśmy do wesołej wycieczki seniorów z przewodnikiem. Dzięki temu dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy. Nie udało nam się zwiedzić Jaskini Głębokiej. Trzeba by zrobić wcześniejszą rezerwację lub długo czekać na pierwsze wolne wejście. Dalej Zamek Morsko "Bąkowiec" - koniec XIV w. zniekształcony przez dobudówki ośrodka górniczego. Na szlaku byliśmy na mszy w Sanktuarium Matki Boskiej Skarżyckiej - kościół z białego kamienia. Ze Skarżyc podjazd, a właściwie wpych na Górę Chełm nową ścieżką. Na szczycie warto obejrzeć się do tyłu i zobaczyć skałę Okiennik Wielki. Dalej stromymi podjazdami i zjazdami do Kromolowa. Tam szczególne miejsce dla Poznaniaków i nadwarciańskich mieszkańców - Główne Źródło Rzeki Warty wypływające spod kapliczki pw. św. Nepomucena. Przez Bzów docieramy do Ogrodzieńca. Potężny zamek. Zanim do niego doszliśmy minęliśmy długi szereg kramów i mnóstwo ludzi, ale to pewnie dlatego, że była niedziela, piękna pogoda. Przy żadnym zamku nie spotkaliśmy takiego targowiska - poczuliliśmy się jak za czasów Kazimierzowskich, a my na swoich rumakach wjeżdżaliśmy do zamku. Zwiedziliśmy Górę Birów z drewnianą rekonstrukcją grodu, Sanktuarium Matki Boskiej Skałkowskiej.

Przez strażnicę Ryczów docieramy do zamku w Smoleniu, który też można zwiedzać. Do Pilicy musieliśmy jechać po zakupy, ale największemu wrogowi nie życzymy wracać z Pilcy do Smolenia, a tam właśnie mieliśmy nocleg. Kolejny dzień to przejazd Doliną Wodającą. Od wielu dni susza,

a tam kałuże. Strach pomyśleć co by było po deszczach. Na trasie Miejsce Pamięci Narodowej poświęcone powstańcom styczniowym oraz żołnierzom AK z Oddziału "Hardego". Zamek w Bydlinie to niewielkie ruiny z okopami z Bitwy pod Krzywopłotami z 1914r. Ładnie zagospodarowane. W Jaroszewie zjeżdżamy ze szlaku w kierunku miejscowości Klucze. Docieramy do Pustyni Błędowskiej - Róża Wiatrów. Jest samo południe, gorąco, na horyzoncie tylko piasek. Na sam widok temperatura podnosi się jeszcze wyżej. Odpoczywamy pod zadaszeniem, chłodzimy się przy pompie. Na szlak wracamy w zamku Rabsztyn ale drogą od Olkusza i już z daleka go widać. Zamek do zwiedzania, ale jest poniedziałek więc nie możemy tego zrobić. Mimo to udało się zdobyć pieczętkę w kawiarence. W Olkuszu podjeżdżamy do Bazyliki św. Andrzeja - obiekt do "Krajoznawczej". W Olkuszu ponownie zjeżdżamy ze szlaku. Naszym celem są Płoki - tam Sanktuarium Matki Bożej Rodzin Robotniczych - obiekt do "KOP". Tam też mamy nocleg dzięki uprzejmości i zaangażowaniu tamtejszego Sołtysa gdyż w tym rejonie nie mogliśmy znaleźć noclegów. Nasi gospodarze podpowiadają nam jak skrócić drogę omijając kolejny "wpych" i w Zawadach wracamy na rowerowy Szlak Orlich Gniazd. Warto zobaczyć drewniane kościoły w Raławicach i Paczółtowicach Sanktuarium Matki Boskiej Paczółtowskiej. Szlak prowadzi przez Klasztor Karmelitów Bosych - Sanktuarium Matki Bożej Skaplerznej w Czernej - też obiekt do "KOP".

Dalej szlak prowadzi przez Krzeszowice i Tenczynek do zamku Rudno. Zamek do zwiedzania, ale pieczętki nie ma bo ktoś ukradł podczas jednej z ostatnich imprez. Z Rudna ładna asfaltowa ścieżka przez las i odbijamy ze szlaku w kierunku Rudawy. Szlak czerwony prowadzi w kierunku Krakowa, a my odbijamy na Ojcowski Park Narodowy. W Radwanowicach mieści się Fundacja św. Brata Alberta, a obok Fundacja Anny Dymnej "Mimo Wszystko". Nocleg mamy w schronisku młodzieżowym w Łazach. Mieliśmy szczęście. Po zakwaterowaniu zaczął padać deszcz. To był ten dzień, kiedy Poznań i okolice zostały zalane. W kolejny dzień po raz pierwszy schodzimy do podziemi. Z Łazów przez skały Czarcie Wrota dojechaliśmy do Jaskini Wierzchowice - również obiekt do "Krajoznawczej". Z wszystkich jaskiń najbardziej nam się podobała z uwagi na swoje bogactwo i szatę naciekową. Minęliśmy Jaskinię Nietoperzową, w której niegdyś mieszkała Horpyna - bohaterka Ogniem i Mieczem. Na wszelki wypadek nie wchodziliśmy tam :). Obraliśmy kierunek na Pieskową Skałę. Wykorzystaliśmy podpowiedź GPS, który poprowadził nas ścieżką przez pola młodych łąnów zbóż. Niestety kończy się na bramie prywatnego gospodarstwa i tylko po ubłaganiu właścicieli mogliśmy przejechać przez ich podwórze. Są wściekli bo takich jak my jest mnóstwo. Pieskowa Skała to pierwszy i chyba jedyny zamek, do bram którego zjeżdżamy z góry. To kolejny ważny obiekt turystyczny, gdzie spędzamy sporo czasu. Oczywiście chwila koło Maczugi Herkulesa i zjeżdżamy do Ojcow, przede wszystkim by zrobić zakupy. Po drodze mijamy uroczą kapliczkę Na Wodzie.

W Ojcowie okazuje się, że jest sporo punktów gastronomicznych ale nie ma sklepu. Noclegi mieliśmy w Woli Kalinowskiej, więc jedziemy i wiemy już, że tam jest sklep. Co z tego jeśli o tej godzinie na półce z pieczywem jest tylko bułka tarta :(. Kolejne dwa dni spędziliśmy w Ojcowskim Parku Narodowym i jego okolicach. Co za ulga móc jeździć bez obciążenia sakwami. Zaczęliśmy od zwiedzania zamku w Ojcowie. Nie jest to zamek na naszym czerwonym szlaku, ale też Kazimierzowski. Zwiedziliśmy Muzeum Przyrodnicze, Jaskinię Ciemną, Grotę Łokietka, byliśmy przy Bramie Krakowskiej. Poza granicami Parku zamek w Korzkwi, który obecnie jest w rękach prywatnych oraz zamek w Wiekiej Wsi - bardzo trudny do odszukania. Sobota - nadszedł dzień powrotu do domu. Około godziny 10.30 dojechaliśmy do Krakowa. Na dworcu kolejowym zostawiliśmy duże sakwy. Mieliśmy 6 godzin, które mogliśmy poświęcić na zwiedzanie. Udało nam się tylko być na Wawelu w zakreśle arrasów, komnat królewskich i smoczey jamie. Trochę czasu spędziliśmy na Starym Rynku, Sukiennice, kwaciarki i Kościół św. Anny. W podsumowaniu - był to bardzo wymagający wyjazd lecz nie żałujemy podjętego trudu. Wiele miejsc zobaczyliśmy, ale zapewne wiele jeszcze na tej trasie można by zobaczyć, np. nie starczyło nam czasu by być w urokliwych dolinach jurajskich. W przyszłości będzie warto zatrzymać się w Krzeszowicach, gdzie na wzniesieniu stoi okazały pałac Potockich. Spadkobiercy odzyskali własność i obecnie trwa remont. Podobno zachowało się bardzo dużo elementów wyposażenia. Oczywiście musimy powrócić do Krakowa i to nie na jeden dzień. Mimo trudu zachęcamy do przejechania szlaku Orlich Gniazd

©Jola i Adam

"NA ROWERZE I ... POD ŻAGLAMI" – EDYCJA IV



Czwarty raz już spotkaliśmy się nad Jeziorem Żywieckim, ażeby spenetrować dogłębnie te tereny. Czy to na lądzie, czy to na wodzie. Sobotnia wycieczka rozpoczęła się oczywiście przed kampiem, po zapoznaniu wszystkich przybyłych o celowości naszej wędrowki do miejsca przeznaczenia.

Przytoczę tu kilka faktów dotyczących miejsca naszego biwakowania. Kozubnik to przysiółek wsi Porąbka, położony jest na prawym brzegu rzeki Soła, na odcinku między Jeziorem Międzybrodzkim a Jeziorem Czanieckim. Pola i zabudowania Kozubnika znajdują się w dolinie uchodzącego do Soły potoku Mała Puszcza i na stokach otaczających ją wzniesień Beskidu Małego. Kozubnik znany jest od lat z Zespołu Domów Wypoczynkowo-Szkoleniowych HPR Porąbka-Kozubnik - byłego ośrodka Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego w Katowicach. Powstały w latach 1968-1970, był ośrodkiem samowystarczalnym, posiadał własne ujęcie wody, oczyszczalnię ścieków i awaryjny system zasilania. Do ośrodka prowadziła wąska asfaltowa droga, na której dawniej znajdowała się sygnalizacja świetlna, co na tamte czasy było nowością. Na jego terenie znajdowały się baseny, kilka restauracji, sauna, solarium, boiska i oczywiście luksusowo zaprojektowane hotele. Ośrodek zatrudniał stały personel medyczny oraz posiadał karetkę pogotowia. Jego oficjalnym przeznaczeniem miały być wczasy pracownicze zatrudnionych w HPR. W rzeczywistości, kompleks służył głównie wysokim rangą członkom aparatu władzy, związanych z sektorem hutniczym. Gośćmi luksusowych apartamentowców byli głównie partyjni dygnitarze. Bywał tam również syn Leonida Breżniewa. Jako, że ośrodek posiadał obszerne sale konferencyjne, to organizowane były tutaj też obrady RWPG ds. hutnictwa. W 1987r. odwiedzony był przez ponad 31 tys. osób na okres dłuższy niż 24 godz.

Czasy jego świetności skończyły się wraz z upadkiem PRL. Po upadku systemu ośrodek został zakupiony przez spółkę należącą do dwóch braci przybyłych z USA do Polski, a pod jego zastaw zostały zaciągnięte wielomilionowe kredyty, których ówczesnemu właścicielowi nie udało się spłacić. Od połowy lat dziewięćdziesiątych kompleks zaczął pustoszeć. Nowy właściciel nie był w stanie spłacić wierzycieli, więc kompleks przejął syndyk. Miejsce turystów zajęli złodzieje, którzy sukcesywnie zaczęli rozkradać budynki. Zostało z niego wywiezione wszystko co można było sprzedać.

W roku 2012 zakupiła go warszawska firma i opracowała plan rewitalizacji i rozbudowy ośrodka. Prace ruszyły jednak dopiero w 2016r. Do końca 2017 r. miało powstać łącznie 96 apartamentowców. Projekt podzielony jest na kilka etapów, mają powstać baseny, spa, siłownia, restauracje, kasyno i inne miejsca uciech. Być może stary Kozubnik znów zadziwi świat, tym razem w bardzo nowoczesnej odsłonie.



Nie mieliśmy jeszcze dość wrażeń i pojechaliśmy do Porąbki, gdzie czekała nas następna niespodzianka. W tym dniu odbywał się tam, w ramach promocji gminy, festyn przy udziale Polskiego Radia Katowice. Można było posmakować pysznych ciast, pieczonych bułek razowych, chlebka ze smalcem i innych specjałów przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich z Porąbki i ościennych miejscowości. Wracając, wstąpiliśmy jeszcze na rybkę w Międzybrodziu Bialskim. Przejechaliśmy ok.

40 km. Wieczorem, tak jak i w piątek, przy akompaniamencie keyboarda i harmonijki ustnej (oba w świetnym wykonaniu Gwarka czyli Kazika) śpiewaliśmy i nawet tańce były.

Wspominałam poprzednie wieczory w latach 2020, 2019 i 2018, gdy grał nasz nieodżałowany kolega śp. Józek. To były przepiękne wieczory. Śpiewom wtedy nie było końca, bo Józek przed północą nigdy się nie kładł spać, a wręcz przeciwnie grubo po północy zjadał jak mówił późną kolację lub jeszcze coś brzdękał na gitarze. Cześć Jego Pamięci!

W niedzielę pogoda w dalszym ciągu nam dopisywała, choć pierwszej grupie się nie poszczęściło zbyt, bo była flauta, ale majtkowie Kazik, Olo i Benek nie musieli pagajować, bo ten Orionik ma wbudowany silnik. W następnej grupie pływały dwa małżeństwa, tj. Roztomiła, czyli Kazia, Miodzio czyli Henio oraz świeżo poślubiony tandem Danusia i Czesiek.

W trzeciej grupie (i przy mocniejszym wietrze) pływalismy my, czyli organizatorzy wraz z moim synem Michałem i Zużą, którzy przywieźli mojego kolegę, sternika ze Skoczowa. Jest prezesem sekcji żeglarskiej w Odlewni (Teksid Iron Poland), do której należałam. Mirek zżył się z nami bardzo, więc jeśli zorganizujemy piąty wypad nad jezioro, myślę, że znowu będziemy mogli na niego liczyć. Chciałam tutaj podziękować poprzednim sternikom, moim kolegom z Teksidu: Władowi oraz Jakubowi, którzy poświęcali swój czas (a nawet komórki), żebyśmy mogli popływać.

W wycieczce uczestniczył również Śmig czyli Piotr, który był bardzo pomocny przy cumowaniu jachtu przy kei w trakcie rejsów oraz przy piątkowym i sobotnim ognisku.

"Życie jest jak rejs i choć istotne dokąd gnasz, to najważniejsze w odpowiedniej być załodze"...

Zbyszek Pawlik

INFORMACJE POZOSTAŁE

Materiały wykorzystane w Informatorze są zamieszczone dzięki uprzejmości następujących Klubów i osób:

- KTK PTTK „Gronie” z Tychów
- TKK PTTK „Ondraszek” z Cieszyna
- TKK PTTK im. Wł. Huzy z Gliwic
- KTK PTTK „Beneqteam” z Płocka
- KTR PTTK „Sigma” z Poznania

Informator Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK ul. Senatorska 11, 00-075 Warszawa; **Internet:** www.ktkol.pl; **ISSN:** 1426-5184; **Redaguje:** Grzegorz Kukowka grzegorz.kukowka@poczta.onet.pl, tel. 508801759; Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Informator jest bezpłatny. Materiały są przyjmowane tylko w formie elektronicznej pod adresem grzegorz.kukowka@poczta.onet.pl.